Nᵉʳ 21. ROK 1843. CZWARTEK 26 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Jana Chryzostoma

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Przebysław

# GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj | Stopnie ciepła podług Reaumura | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 6 | 27'' 8''' 798 | — 1° 1 | 1 44 | Pł. Zachodni słaby | Pochmurno | |
| 24 | 2 | 8 832 | — 1 4 | 1 64 | ,, ,, | ,, | |
| | 10 | 8 852 | — 3 5 | 1 67 | ,, ,, | ,, | |

## Wiadomości krajowe.

### KRAKOW.

*Wydział lekarski w Uniwersytecie Jagiellońskim.*

Postanowiwszy z końcem każdego roku podawać do publicznéj wiadomości dary dla zakładów naukowych tegoż wydziału nadesłane, celem zawdzięczenia szanownym dawcom od których one pochodzą dopełnia i tą razą przyjemnego obowiązku. W ciągu roku 1842 dla zakładów tychże naukowych liczne nadesłano dary, jako to: JW. hr. Stefan Potocki pięknego wilka, JW. hr. Przyrębska daniela, JW. hr. Henryk Małachowski dwa głuszce, JW. hr. L. Dębińska małpkę wypchaną, JW. Haller rękę mumii egipskiéj czarnéj, JW. Leon Podchorodeński dwa rogi łosia, JW. Wojciech Węgliński dwa bociany czarne żywe, ś. p. JW. hr. Teodor Ostrowski zbiór roślin alpejskich zasuszonych, składający się z 838 sztuk, w dziesięciu księgach ozdobnie oprawnych, W. Franciszek Szymanowski wydrę, W. Symeon Szymanowski sowę leśną wielką, W. Franciszek Ciesielski czł. tow. nauk. wydrę, W. Antoni Jasiński zbika, W. X. kanon. Stachowski lwa indyjskiego, W. Rammelsberg inspcktor gab. zoolog. w Berlinie kolibra i żółne czarną, W. Jankowski dziekan W. f. nura północnego, W. Czerwiakowski prof. szkoły tech. czaplę, W. Owsiéńki przeor z Mogiły dwie kości słonia przedpotopowego, i jednę nosorożca, W. Edw. Witkowski zęby żarłoków przedpotopowych, W. Żebrawski inżynier część zębu słonia przedpotopowego, W. X. Antoni Moszyński czł. tow. nauk. kawałek zęba słonia przedpotopowego, W. Antoni Lewiecki tchórza i sówkę. W. Kwasek nadleśniczy rządowy bażanta cietrzewia i sarnę białą, P. Żabiński orła szarego, W. Surmacki ośm sztuk różnych jaspizów szlifowanych, P. Ziemczyński lekarz orła białogona, P, Syxtus Kozłowski D. med. kaczkę łyszkową, P. Stróżecki kand. filoz. kaczkę gwiżdżącą i cyrankę, P. Grünfeld kand. farm. myszołowia większego, P, Slizowski kand. med. bąka małego, P. Ignacy Kozubowski adj. przy kat. hist. natur. 22 sztuk zwierząt z różnych gromad, między któremi znajdnje się jesiotr, ptak rajski, niedzwiedzi porsztek. Wreszcie do zbioru osobliwości JW. Janusz Nowowiejski oszczep kamienny z czasów starożytnych i W. X. Antoni Moszyński czł. tow. nauk. 4 chińskie sztychy i czapkę chińczyka.

Dziekan wydziału lekarskiego składa publiczne uprzejme podziękowanie szanownym wzwyż wspomnionym dawcom.

Kraków dnia 20 Stycznia 1843 r.

Ludwik *Bierkowski.*
Dziekan wydziału lekarskiego.

## Wiadomości zagraniczne.

*Londyn 7 Stycznia.*

Poczta wschodnio-indyjska przybyła tu w sobotę, ale wyjątki jakie dzienniki tutejsze posiadają z dzienników wschodnio-indyjskich, nie podają nic nowego i zajmującego, w przedmiocie podanych już ostatnich wiadomości z afganistanu, wyjąwszy urzędowéj depeszy jenerała Pollock, która potwierdza zniszczenie wielkiego bazaru w Kabulu: »Zwłoki byłego naszego posła sir W. Mac Naghton, wystawione były w tym bazarze na publiczne obelgi (mówi ta depesza) i naszym zamiarem przy zniszczeniu tego budynku, było dać dowód afganom, że ich okrutne postępowanie względem urzędnika angielskiego, nie mogło pozostać bezkarném.« Dzienniki opozycyjne opierając się na raportach dzienników bombajskich, czynią gwałtowne zarzuty lordowi Ellenborough i jenerałowi Pollock z powodu spustoszenia i okrucieństw jakich nasza armia dopuścić się miała w Afganistanie. Nawet *Times*, który co do reszty pochwala politykę lorda Ellenborough, nie może wstrzymać się od oświadczenia, że zemsta jaką tam wykonano jest bezużyteczną, nierozsądną i okrutną. *Standard* jednak mówi w tym przedmiocie: »Pogłosce że wszystkie twierdze afgańskie i bazar w Kabulu zostały zniszczonemi, można wierzyć, ponieważ widocznie obowiązkiem było komendanta angielskiego, zostawić tam to pomniki zwycięztw i potęgi Anglii. Ale do tych pogłosek dodane są opisania okrucieństw jakich niby dopuszczono się względem mieszkańców, i to w oczach naszych potrzebuje więcéj pewnego potwierdzenia, niż raporta dzienników wschodnio indyjskich, które już kilkakrotnie, jak naprzykład przy opisie mniemanéj rzezi i okrucieństw w Kendahal, przekonanemi zostały o złośliwe kłamstwa. To co wiemy o polityce lorda Ellenborough, zupełnie niezgadza się z popełnieniem tak samowolnych okrucieństw. Wszyscy jeńcy afgańscy, nie wyłączając przywłaszczyciela Dost Mohameda i żony Akbar Chana, zostali w dobrym stanie i zwszelką ludzkością wypuszczeni na wolność i przy tem nie położono im żadnego innego warunku, prócz tego co może być uważane za uprzejmość dla nich, to jest, żeby przed odjazdem prezentowali się na pokojach jenerała gubernatora. Względem stosowności tego aktu łaski, sprzeczano się naturalnie w Indyach, ale w Anglii bez wątpienia wszystkie zdania zgodzą się w tym przedmiocie. Razem z wojną powinny były skończyć się wszelkie epizody wojny, i gdy rząd angielski mądrze postanowił zostawić zaciętych afganów własnemu zniszczeniu się przez anarchię, nie miał celu ani prawa zatrzymywać jako jeńców wojennych, mężczyzni i kobiety, którzy osobiście nie popełnili przeciw nam nic złego. »Podług *Hampshire Telegraphe* lord Elleborough ma wkrótce powrócić do Anglji a następcą jego będzie margrabia Tweddale, gubernator w Madras. Na stan papierów na giełdzie londyńskiéj ostatnie wiadomości z Indyj wschodnich pomyślny wpływ wywarły.

— *Bombaj* 1 *Grudnia.* —

Fottih Czung, (jeden z synów szacha Sudszy) postanowił towarzyszyć naszemu wojsku. Szatpoor, najmłodszy, dopiero 14 lat mający, syn szacha Szudszy, został pozostawiony w Kabulu i niezwłocznie otrzymał od mnóstwa naczelników hołd poddaństwa. To zdaje się że uczynione zostało na żądanie Kusilbaszich, jak równie mówią że zostawiono w Kabulu działa i amunicyę na użytek Szatpoora. Jego usunięcie i zamordowanie, rozpocznie zapewnie krwawą dramę, któréj wykonania można teraz spodziewać się w Kabulu. Kilkaset przyjaznych nam kabulasów, między niemi zdrajca Salich Chan, i mnóstwo kobiet, towarzyszyło naszéj armii w jéj pochodzie, szukając opieki w naszych prowincyach, i ocalenia od zguby, która tylu ich towarzyszom grozi w czasie nadchodzącéj zimy.

Lord Ellenborough donosi ludom i monarchom Indyj o opuszczeniu Afganistanu w nadętéj na sposób wschodni proklamacyi, którą dzienniki opozycyjne ganią w sposób pełen goryczy. Rozpoczyna swoję proklamacyę apostrofą: »Przyjaciele i bracia« i szczególną ważność przywięzuje do tego, że wojsko angielskie odzyskało święte drzwi z drzewa sandałowego, które przed ośmiuset laty zostały porwane z kościoła Dszuggernath w Sammat. Armia ma wejść do Indyi przez bramy tryumfalne, i Dost Mohamed przed uwolnieniem swojém ma jeszcze powiększyć wystawność obchodu zwycięztwa. Podług *Agra Akbar*, lord Elenborough zamierza w dniu 23 Listopada opuścić Simla, i udać się do Firozpur, gdzie chce przyjmować powracającą armię.

Większa część dzienników angielskich sądzi, że postępowanie wojska angielskiego w Afganistanie usprawiedliwione jest potrzebą, jakkolwiek ta potrzeba jest konieczną. — Tylko *Bombay Times* nieprzestaje oskarżać jenerała gubernatora o niepotrzebne okrucieństwo. Jednakże nie należy uważać podań dziennika *Bombaj*

*Times*, jedynego z pomiędzy dzienników indyjskich, który podaje szczegółowy raport o spustoszeniach w Afganjstanie, za fakta niezawodne. Od początku, aż do końca, mówi *Journal de Francfort*, panuje przesada w bliższych opisach, które podaje *Bombay Times* względem mniemanych okrucieństw, jakich wojsko angielskie dopuściło się przeciw bezbronnym afganom, tudzież o stratach jakie ono w odwrocie swoim przez wąwozy ponieść znowu miało. Oślepiony nienawiścią przeciw jenerałowi gubernatorowi Indyj wschodnich i jenerałom zostającym pod jego rozkazami, *Bombay Times* korzysta z każdéj sposobności, aby plamić ich sławę i ganić ich postępowanie, przedstawiając ich przy rozwinięciu téj opłakanéj dramy jako ludzi bez serca i sumienia.«

Podług *Delhi Gazeta* pułkownik Richmond miał polecenie wysadzenia w powietrze głównego meczetu i bazaru w Kabulu, — co do tego ostatniego, z powodu, że w nim tak długo wystawione były na obelgi publiczne, zwłoki posła angielskiego sir W. Mac Nagten, zamordowanego jak wiadomo przez Akbar-chana. Ciało jego bez głowy, i zwłoki kapitana Trewor, znaleziono nie bardzo zniszczone zgnilizną, ale pierwsze pokryte ranami; w jednéj studni miasta. Głowa pana Mac Naghten została posłaną do Buchary. W czasie zniszczenia bazaru, gromada kabulesów strzelała kilkakrotnie do anglików, ale bez szkody dla nich.

Zwierzęta pociągowe jenerała Nott, z braku żywności tak były wycieńczone w czasie odwrotu, że kilka tysięcy wielbłądów, które nie mogły iść dalej rozstrzelano po drodze.

## Część Literacka.

### *Hilarego Meciszewskiego,*

*Uwag o teatrze Krakowskim ciąg dalszy.*

Przecież chociaż ie biorę, i biorę w celu ogłaszania zdania o znakomitym oddziale sztuk pięknych jakim jest teatr; dalekim jednak jestem od mniemania, żeby to zdanie zastąpić mogło krytykę, w ścisłem tego słowa znaczeniu. Krytyka w znaczeniu naukowém, wymaga innych wiadomości i usposobień, aniżeli są moje. Krytyk, taki przynajmniéj, jakiego sobie ja wyobrażam, nie przestaje na samém wytknięciu błędu, ale wskazuje zwykle drogę, na jakiéj go raz drugi uniknąć można, bywa zresztą zawsze przygotowanym na stwierdzenie własnym przykładem tego, co naucza. Ja jednak tego nie zawsze dopełnić potrafiłbym. Łatwiéj mi przychodzi spostrzedz i wskazać niedostatek jakowy, aniżeli spostrzeżenie moje usprawiedliwić, lub wskazać sposób, jakby niedostatkowi zapobiedz; często gra artysty nie podoba mi się wcale i czuję jéj niezręczność i nienaturalność; a przecież pewny nie ledwie jestem, że gdybym w jego miejscu wystąpił na scenę, odegrałbym tę samą rolę daleko od niego niezręczniéj i nienaturalniéj. Tak samo w administracyi dyrekcyi teatralnéj i w samym zarządzie teatrem pod względem dramatycznéj sztuki, nie raz i nie jednych dopatruje się błędów; a jednakże, możebym ich sam daleko więcéj popełniał, gdybym był dyrektorem teatru. Jednem słowem, o sztukach pięknych sądzę i daję zdanie wedle wrażeń osobistych moich, ale nie wedle tych lub owych prawideł, téj lub owéj sztuki; i dla tego też sąd mój o podobnych rzeczach, łatwo może być mylnym a prawie zawsze zdawać się będzie powierzchownym, bo rzadko będzie opartym na jakowym paragrafie lub artykule, zasadniczych ustaw kunsztu lub sztuki.

Uwagi więc moje i o teatrze Krakowskim, z tego a nie innego stanowiska niechaj uważane i przyjmowane będą. I ci o *których* i ci *dla których* piszę, niech we mnie widzą *naturalnego krytyka*, tak, jak *naturalnym* doktorem był Augustynek, owczarz i jestnim Prisznic do dziś dnia; jak *naturalnym* zegarmistrzem był ów chłop w Czechach co bez nauki doskonałe robił zegarki; jak *naturalnym* muzykiem był sławny Guzików; jak *naturalnym* nareszcie poetą, może być lub jest Olizarowski. Mogą mię wreszcie policzyć do klassy empiryków, jeżeli im się tak podoba, byle tylko błąd przezemnie wskazany, jeźli jest rzeczywiście błędem, nie pokazał się więcéj na scenie.

Zresztą, bez roszczenia sobie prawa do imienia lub powagi krytyka, mniemam jednakże, iż mi przystoi mieć własne zdanie we wszystkiém, co dotyczy teatru i że to zdanie poddać mi wolno pod sąd czytających. Będąc lubownikiem teatru przenoszę go nad wszelkie inne zabawy, lecz jeźli piękności jego zachwycają mnie, gorszą mnie równie i nie pomału, jego niedostatki. Obok tego widziałem także dosyć, abym na drodze porównania, na któréj jak wiadomo sąd nasz o rzeczach najsnadniéj źrałeje, niemiał nabyć prawa do dania głosu o wartości wystaw scenicznych w Krakowie; abym nie miał być w stanie zwrócić uwagi na to, co jest piękne, lub piękność zapowiada, a wytknąć to co celowi ubliża, co smak obraża i na drodze do mety, do jakiéj teatr dążyć powinien, zawadza. Daję więc głos mój w téj sprawie, wszystkich nas obchodzącéj; a jeśli głos ten będzie wyrazem tego, co wszyscy czują i na co się wszyscy zgadzają?! wtedy mniejsza o jego *motiva*, mniejsza o oparcie go na tym lub owym przepisie sztuki! bo wtedy ci których dotyczyć będzie, winni się będą zastósować do niego, jako do wyroku opinii publicznéj. Jeżeli zaś przeciwnie?! można go będzie łacno pominąć, a nawet zbić przeciwnym głosem, gdy co do mnie, skory jestem do uznania popełnionego błędu, i nie tyle pragnę nauczać drugich, ile szukam nauki dla siebie.

A teraz, kiedy czytający wie już dokładnie, z kim będzie miał do czynienia, czas jest nareszcie przystąpić do rzeczy. Znaną jest przeszłość i rozmaite koleje przez jakie przechodził teatr w Krakowie. Podupadły stan jego śmiało przypisać można zawisłości od interesu, osobistych widoków a często nawet przywidzeń właścicieli gmachów teatralnych, w jakiéj aż do ostatnich czasów zostawać musiał. Dzisiejszy rząd Wolnego Miasta Krakowa, nie małą rzeczy publicznéj uczynił przysługę, postanowieniem wybudowania gmachu Rządowego i przywiedzeniem postanowienia tego do skutku; a jeżli zważymy, że w ubiegłym zakresie lat 25, wydatki publiczne prawie zawsze i o wiele bywały mniejszemi, przychody zaś stosunkowo większemi; jeżli zważymy, że dzisiaj obok gmachu widowisk, myśleć jednocześnie musiano i o innych nie mniéj kosztownych a może i kosztowniejszych jeszcze budowlach; że te budowle w saméj rzeczy razem z teatrem wznosiły się; podziwiać prawdziwie i uwielbiać potrzeba gospodarność, która tym wszystkim wydatkom, niespełna w dwóch latach, bez pomnożenia ciężarów publicznych, sprostać potrafiła; i nie jednemu nasuwa się mimowolnie pytanie: dla czego przez lat 25 nie pomyślano nigdy o wykonaniu jednéj nawet części tego, co w trzech ostatnich latach wykonaném widzimy?! chociaż w owych 25ciu latach i myśleć o tém i wykonać daleko łatwiejszą musiało być rzeczą. Lecz zostawmy przeszłość, kiedy nas teraźniejszość i przyszłość a zwłaszcza też teatru, głównie zajmować powinna. Staraniem przeto naszego Rządu i nakładem publicznym, wybudowanym na reszcie został teatr z gruntu prawie nowy: i w teatrze tym dawane bywają widowiska od dnia 1 Stycznia r. b.

Myślę że przyzwoitym będzie, rozpocząć uwagi moje nad teatrem Krakowskiem, kilką spostrzeżeniami o gmachu teatralnym, gdy wątpię, żeby w dalszym ich ciągu, zdarzyła mi się sposobność mówienia kiedy o nim.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

---

**PRZYJECHALI DO KRAKOWA.**

*Od dnia 24 do dnia 25 Stycznia.*

**Trejtler Ignacy ob., Nowack Aloizy, Trylski Mateusz, z Polski; — Bahn Antoni ob., Dunin Stanisław hr., Wąsowicz ob., Gorczyński ob., Moryńska hr., z Galicyi.**

*Wyjechali z Krakowa.*

**Sadowski Józef ob., Trzebiński Teofil, Głuszewski Hieronim, Lisicki Franciszek, Dąbski Karol, Kotkowski Józef ob., Chabelski Józef, Bzowska Elżbieta ob., Dombski Franciszek. Michalczewski Maxymilian, do Polski; — Wiśniewski Mikołaj, Gutowski Xawery, do Galicyi,**

---

# Doniesienie Urzędowe.

*Nro* **8061.**

TRYBUNAŁ.

***Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.***

Zpowodu upłynienia terminu do trwania kaucyi fidejussoryczněj w ilości złp. 3000 przez małżonków Skotnickich za P. Andrzejem Borelowskim komornikiem sadowym przy rozpoczęciu urzędowania jego zapisanéj, Trybunał wzywa strony mieć mogące jakie pretensye do tegoż komornika p. Andrzeja Borelowskiego z czasu urzędowania jego po dzień 11 Lipca b. r. jako daty zapisania nowéj kaucyi rachując aby z pretensyami swemi w ciągu miesiąca od ogłoszenia do Trybunału zgłosiły się w przeciwnym bowiem razie po upłynieniu zakreślonego terminu wyextabulowanie rzeczonéj kaucyi nakazanem by zostało.

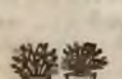
Kraków d. 16 Listopada 1842 r.

Sędzia Prezydujący.
J. Pareński.
Sekr. *Lasocki.*

(3r.)

---

# Doniesienie prywatne.



Naszego tegorocznego świeżo wyszłego katalogu różnych drzew, krzewów, roślin i pflanców wazonowych jak równie i georginij dostanie gratis u W. Franciszka Antoniego Wolfa przy rynku głównym pod Nr. 20 w Krakowie.

Hamburg w miesiącu Styczniu 1843 r.

*James Booth i Synowie.*
właściciele szkółki flotbeckerowskiéj.

(1r.)

Podpisana właścicielka oberży przy ulicy Floryańskiéj pod znakiem orła białego objąwszy takową od nowego roku w własną administracyą i urządziwszy onę w sposób jak najdogodniejszy przy dostarczaniu wszelkich potrzeb po najumiarkowańszéj cenie ma zaszczyt o tem szanowną Publiczność zawiadomić.

Zofia *Staniszewska.*